

## JANINA JARZYNA

ur. 1930; Brześć nad Bugiem



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Lublin, PRL, życie kulturalne, praca zawodowa, Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Lublinie, kultura w Lublinie

### Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

Wchodziło się bezpośrednio od Krakowskiego [Przedmieścia]. To jest ten narożny budynek Wróblewskiego i Krakowskiego [Przedmieścia]. Naprzeciwko była szatnia. Po prawej stronie księgarnia. Po lewej stronie czytelnia w językach obcych. I nie tylko, bo tam były codzienne dzienniki również. Ta sala była dosyć długa. Wchodziło się w lewo od razu i sala się ciągnęła dosyć w głąb, daleko. I tam był taki, jak gdyby podium, na którym stało biurko tego kogoś, kto obsługiwał czytelnię, pracownika czytelni. Fortepian z lewej strony, a obok były schody do góry na pierwsze pięterko. I jeszcze przed tymi schodami, po prawej stronie, był taki malutki bareczek, gdzie była wydawana kawa, a czasami również pączki od pana Chmielewskiego. Najlepsze pączki ówczasnie, bo dzisiaj nie chciałabym nikogo obrazić, bo myślę, że są wszędzie dobre albo w wielu punktach dobre. Ale tam wtedy były najlepsze pączki. Poza tym stały stoliki i foteliki. Takie małe – dlatego, że tam nie było za dużo miejsca. Było chyba około dwunastu stolików z czterema fotelami. No i takie, które były przy oknach, to przy oknach były dwa stoliki i cztery fotele. Na górze natomiast była salka taka mniejsza niż ta na dole. I też były takie same stoliki, tylko już było ich mniej – pięć albo sześć, też nie pamiętam. A prosto dalej były pokoje administracyjne, a więc kierownika klubu, księgowego i administracja. Tam na górze to była czytelnia cicha, kiedy się robiło takie bardzo kameralne spotkania, więc jakieś takie dotyczące spraw czytelnictwa, jakiegoś człowieka, który się zajmował literaturą, a nie miał dużego grona słuchaczy. Bo na ogół robiło się wszystko na dole. I tam też była to czytelnia, w której zawsze wiedzieliśmy, kiedy jest sesja. Bo tam przychodzili studenci. Bardzo było cichutko, bo musiało być cichutko. Nie było palenia papierosków. Na początku było, ale później przestały być palone, ponieważ to były niskie pomieszczenia, więc bardzo się niszczyło i po remoncie przestało się tam palić. Natomiast oni mogli sobie tam siedzieć. No, nieraz się wchodziło a tu czaseczka na stoliczku, czyli czaszka

ludzka, a nie czaszeczka alkoholu. I wiadomo było, że jesteśmy rodziną wielką, no bo wszyscy znamy się, kochamy się i nikt nikogo nie ma prawa urazić, czy przeszkodzić mu w nauce. Natomiast na dole odbywały się wszystkie imprezy. Głównie tam, bo tam było miejsce, czy jakaś wystawa, no to wiadomo, że masę osób jest zainteresowanych wystawą, a poza tym zainteresowanych osobą, która występuje.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-08-18, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"